Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 250·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranica 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 101 Kraków, środa 12. kwietnia 1922 r. Rok V.

Amerykańskie środki reklamy.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 7).

Otwarcie obrad genueńskich

Genua. (PAT. Radio). **Obrady konferencyi genueńskiej otwarte** zostały w obecności przedstawicieli prasy, rządu włoskiego i władz municypalnych przez włoskiego premiera **Factę**, który wygłosił przemówienie inauguracyjne, witając zgromadzonych i stawiając im przed oczy wielkie zadania konferencyi.

— **Od prac i przebiegu konferencyi** — zakończył premier — **zależeć będzie może przyszły pokój i pomyślność Europy.**

Po premierze Facta przemawiali: Barthou, Lloyd George, bar. Ishi, premier belgijski Theunis, kanclerz Niemiec Wirth, wreszcie Cziczerin, który podniósł potrzebę odbudowy Rosyi jako konieczność światową i dziękował rządowi włoskiemu za zaproszenie sowietów do Genui.

Konferencya genueńska i bolszewicy

Warszawa. (Tel. wł.). Według otrzymanych tu z Genui depesz, okazuje się, że na czoło wypadków, przed rozpoczęciem głównych obrad, wysuwają się dwa fakty: **dopuszczenie**, według propozycyi Lloyd George, **do narad przedwstępnych** 5 wielkich mocarstw, oraz **list papieża do jednego z arcybiskupów genueńskich**, w sprawie zjazdu genueńskiego, którego **niektóre ustępy wywołać miały w kołach konferencyi ogromne wrażenie.**

Dotąd wiadomo, iż **mają być wyłonione 4 komisye:** polityczna, finansowa, handlowa i transportowa.

Lloyd George, Barthou i Szancer dyskutowali nad warunkami **dopuszczenia przedstawicieli rządu sowietów**, do udziału w konferencyi Francyi domaga się, **aby przed dyskusyą bolszewicy przyjęli warunki ustalone w Cannes.** Zgadzają się na to także Lloyd George i Szancer. Oczekiwanem jest, że przewodniczący konferencyi p. Facta **postawi bolszewikom** na inauguracyjnem posiedzeniu **ultimatum w tej sprawie, które oni prawdopodobnie przyjmą.**

Mała Ententa i Polska przedstawiły ze swej strony również wyniki swych narad. Mianowicie uchwalono: 1. **Sprzeć się uznaniu sowietów de iure, bez zlecenia przez nich uprzednich** [illegible] **współpracę Europy centralnej przy odbudowie Rosyi za konieczną.** 3. Domagać się reprezentacyi we wszystkich komisyach. 4. Odrzucić wszelkie projekty rekonstrukcyi, dotyczące państw Europy Centralnej, a wywołujące zamieszanie, lub godzące w polityczną niezawisłość tych państw.

Najtrudniejszą kwestyą będą wybory przewodniczących poszczególnych komisyj. **Do tych komisyj, mają być nie dopuszczeni przedstawiciele Rosyi**, a to z powodu wręcz odmiennego ustroju tego państwa, a także niemożliwość współudziału w obradach nad kwestyą naprawy waluty. Delegacya sowiecka odbyła narady z przedstawicielami Polski, małej ententy i państw bałtyckich, celem **pozyskania tych państw na pośredników**, w sprawie uznania de iure sowietów, przez wielkie mocarstwa. Delegacya polska odnośnie do tej sprawy nie zajęła jeszcze zdecydowanego stanowiska, uzależniając je od przebiegu prac zjazdu genueńskiego.

Bolszewicy zawsze niezadowoleni...

Hannower. (PAT). Delegacya rosyjska **niezadowolona jest z wyznaczonych jej mieszkań** oraz z powodu złego połączenia z Moskwą. Delegaci sowieccy chcą korzystać z połączeń telegraficznych, wiodących przez Berlin do Moskwy. Według powszechnego przekonania **konferencya genueńska potrwa 4 tygodnie.**

Nowy delegat polski do Genui

Warszawa. (Tel. wł.). Przedstawiciel rządu polskiego w międzynarodowem biurze pracy, inż. Sokal, mianowany został zastępcą delegata tego biura na konferencyę genueńską. Delegatem głównym tego biura jest jego prezes p. Albert Thomas.

Świąteczne dodatki dla urzędników

Warszawa. (PAT). Rada ministrów 10 kwietnia zastanawiała się nad sposobami **walki z drożyzną** i postanowiła utworzyć **nadzwyczajny Komisaryat dla jej zwalczania**, uposażając go w potrzebne pełnomocnictwa.

Następnie uchwalono poddać zarządowi gmachów reprezentacyjnych pałac w Wilnie, będący dotychczas siedzibą tymczasowej Komisyi rządzącej, wreszcie **podwyższono normę świątecznego dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych** od 9-tej rangi w dół, dla podoficerów i oficerów do rangi porucznika i dla niższych funkcyonaryuszów oraz przyznano **jednorazowy dodatek świąteczny** emerytom i wdowom i sierotom po emerytach.

Nieznaski rumuńsko-jugosłowiańskie

Belgrad. (AW). Królowa rumuńska Marya, która tu przyjechała w odwiedziny do swego zięcia, króla serbskiego Aleksandra, **powróciła wczoraj nagle do Bukaresztu.** Podobno przyszło **do nieporozumienia między dworem rumuńskim a serbskim** z tego względu, że rząd rumuński odmówił prośbie jugosłowiańskiego ministra wojny w sprawie dostarczenia zboża dla armii jugosłowiańskiej.

Akt nowej Unii lubelskiej

Lublin (PAT). Podczas niedzielnej uroczystości w Lublinie podpisany został akt następujący:

Działo się w Lublinie na ratuszu roku pańskiego 1922 dnia 9 kwietnia t. j. w Niedzielę Palmową. W Imię Boga Jedynego i Panny Świętej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie: My, obywatele miasta Lublina i województwa lubelskiego, w przytomności przedstawicieli Sejmu prawodawczego. Władz naczelnych oraz posłów z Ziemi Wileńskiej, przybyłych w dniu dzisiejszym ku uroczystemu uczczeniu **uchwały Sejmu ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r. o objęciu władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej** przez Rząd Rzeczypospolitej, **zgodnie z wolą ludności Ziemi Wileńskiej** w uchwale Sejmu wileńskiego z 22 lutego 1922 r. wyrażoną, oświadczamy i oznajmiamy obywatelom polskim, obecnym jak i nieobecnym tutaj, żyjącym i potomnym, iż my, mając ustawicznie przed oczyma naszą wobec Ojczyzny i sławnego Narodu polskiego powinność, bacząc przytem pilnie na całubnie Rzeczypospolitej z Ziemią Wileńską **należny związek i nierozdzielność**, iżeśmy tak my, jak i przodkowie nasi o tem myśleli, duszą i sercem, czynem i krwią własną przez mroki i katusze niewoli, wśród walki nad siły i rozlicznych blasków wolności ku temu dążyli, aby rozerwaną przez wrogów naszych **jedność Rzeczypospolitej z Ziemią Wileńską po wsze czasy przywrócić**, jaka za Łaską Boga Wszechmogącego, za wspólnym wysiłkiem wszystkich stanów Rzeczypospolitej i Ziemi Wileńskiej a osobliwie **młodzieży rycerskiej**, która z takim trudem pod wodzą Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego a później gen. Żeligowskiego, **Ziemi Wileńskiej wolność przywróciła**, doczekaliśmy uchwały, mocą której **Ziemia Wileńska** z woli swojej ludności, od wszystkich innych związków państwowych wolna, **zostaje z odrodzoną Rzeczapospolitą złączona w jedną całość nierozwiązalną**, z powodu której to uchwały my w dniu dzisiejszym, w murach Lublina zebrani, w pełnem zrozumieniu dziejowej chwili, najgłębszą wyrażamy serc naszych radość, ślubując i obiecując przed Panem Bogiem i Ojczyzną w obliczu Grodu Starego, dawne słowa wiekopomnego aktu z roku 1569, iż uchwałę ową znać, trzymać, dzierżyć i wypełniać sami i z potomkami swoimi na wieczne czasy będziemy, nie przywodząc niczego **z tych rzeczy na wieki** w żadną wątpliwość, a ku lepszemu świadectwu i lepszej pamięci, dnia **uroczystego** swoje nazwiska na tym tutaj **akcie kładziemy**.

(—) **Następują podpisy.**

Ogromne wrażenie wybuchu w Gliwicach

Katowice (PAT). Wczorajszy wybuch niemieckiego składu broni w Gliwicach **spowodował śmierć 17 Francuzów**, wywołując na całym Górnym Śląsku **ogromne wrażenie**. Dzisiejsze poranne dzienniki polskie zacpatrują wiadomość o wybuchu krótką uwagą, że **wypadek ten wywoła natychmiast odpowiednie wrażenie także w Genui i w Genewie**. W Gliwicach już wczoraj władze koalicyjne nakazały **zamknięcie lokalów publicznych** o godzinie 9 tej wieczorem. Dzisiaj spodziewane jest **ogłoszenie stanu oblężenia**.

Ciągły teror niemiecki na Górnym Śląsku

Katowice (PAT). W sobotę rozpoczęła się w Gliwicach **nowa akcya terorystyczna niemiecka przeciwko Polakom**. A mianowicie dziennik „Ober-Schl. Wanderer" w Gliwicach ogłosił **w sobotę sfałszowaną listę członków rzekomej tajnej bojówki polskiej** i z tego powodu już w sobotę rozpoczęły się napady na robotników polskich, **przyczem czterech Polaków o tak ciężkie rany, że musiano ich odwieźć do szpitala.**

Katowice. (PAT). Teror niemiecki wobec ludności polskiej w Gliwicach i okolicy wzmaga się coraz bardziej. W Łabentach Orgeszowcy rozpoczęli strzelaninę w dzielnicy fabrycznej do okien polskich mieszkań. Od wystrzałów poległo dwóch strażników polskich.

Aresztowanie podejrzanych o zamach

Katowice. (PAT). W związku z eksplozyą pod Gliwicami władze koalicyjne **aresztowały dyrektora huty państwowej w Gliwicach Webera i portyera Meinkego.** Cmentarz bowiem, na którym wybuch nastąpił, i gdzie była ukryta amunicya, znajduje się w pobliżu huty i na jej terytoryum. Dyr. Weber był już raz aresztowany w związku ze styczniowym napadem na oddział żołnierzy francuskich w Szczepkowicach.

Rozstrzygnięcie górnośląskie po świętach

Katowice (AW). Z najlepszych źródeł otrzymujemy wiadomość, że **rozstrzygnięcie w sprawach spornych Górnego Śląska nastąpi w tygodniu poświątecznym.** Objęcie władzy na przyznanej Polsce części Górnego Śląska nastąpi wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **w początkach maja.** Wszelkie pogłoski o rozstrzygnięciu w **jesieni b. r. są bezpodstawne.**

Miasta w obronie swych mandatów

Warszawa (tel. wł. M.). Stojąc w obronie interesów miast, zarząd Związku miast zwrócił się do Rad miejskich z żądaniem od Sejmu popierania uchwalonego projektu podziału państwa na okręgi wyborcze i zmniejszenia dzielnika wyborczego, albowiem obecny projekt krzywdzi dotkliwie miasta polskie, nie posiadające oprócz 5-ciu, żadnych reprezentantów w Sejmie.

Warszawa (tel. wł. M.). W zwołanym na 25 go **maja** do Lwowa zjeździe Związku miast wezmą po raz pierwszy udział przedstawiciele miast z Wileńszczyzny.

Zjazd oświatowy miast polskich

Warszawa. (PAT). Gazety donoszą, że zarząd związku miast polskich w porozumieniu z komisyą oświatową zwołuje w Warszawie w dniach **22 i 23** kwietnia zjazd oświatowy Związku miast polskich. W zjeździe wezmą udział delegaci miast wszystkich stolic Polski, przedstawiciele instytucyj oświatowych i kulturalnych.

Bałachowicz żąda rehabilitacyi

Warszawa. (Tel. wł.). Generał Bałachowicz **przysłał** marszałkowi Trąmpczyńskiemu list otwarty, w którym skarży się, **że zarzucają mu dokonanie szeregu zbrodni**, w czasie ubiegłej wojny polsko-sowieckiej, **prosząc, by sąd stwierdził jego niewinność.**

Olbrzymi wiec kolejarzy lwowskich

Lwów. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się w pracowni **warsztatów kolejowych olbrzymi wiec pracowników kolejowych, zwołany przez zawodowy** związek kolejarzy, w **sprawie** drożyzny i 50 proc. zapomogi. Uchwalono solidarnie rezolucyę: „Zgromadzenie kolejarzy we Lwowie protestuje **przeciw wypłatom 50 proc. dochodów miesięcznych**, żąda natomiast **podniesienia mnożnika**, wedle dat Głównego Urzędu statystycznego po myśli uchwały sejmowej, zniesienia pasów drożyźnianych, żąda zaliczek dodatków za wysługę lat, dopłaty zasadniczej i wymiaru mnożnika od tej płacy oraz zakazu wywozu artykułów pierwszej potrzeby. Wkońcu **protestują** przeciw zamachom reakcyi na ustawę o ochronie lokatorów, żądając utrzymania jej w dotychczasowem brzmieniu.

Nowa konferencya bałtycka

Londyn (AW). „Morning Post" donosi, że z końcem kwietnia **odbędzie** się w Helsingforsie **konferencya, w której udział wezmą: Polska, Finlandya, Łotwa i Estonia.** Konferencya ta zajmie się sprawami finansowemi powyższych państw.

Litwini szykanują dzieci polskie

Wilno (AW). Do wsi Surgiały gminy Szyrwińskiej, leżącej poza pasem demarkacyjnym, zamieszkałej przez ludność polską, przybył dziekan z Szyrwint, ks. Nowicki, w towarzystwie litewskich inspektorów szkolnych. Przybyli **zażądali, aby mieszkańcy posłali niezwłocznie swoje dzieci do szkoły litewskiej** grożąc w przeciwnym razie grzywną 10.000 marek niemieckich. Rodzicom natomiast zagrozili, że o ile dzieci ich do jesieni b. r. nie nauczą się po litewsku, to **władze litewskie przeprowadzą surowe rekwizycye** w domach opornych. Przyczyną tego najazdu był bierny opór mieszkańców, którzy nie posyłali swych dzieci do szkoły litewskiej.

Ważna rola Radka w Berlinie

Ryga. (PAT). „Siegodnia" donosi z miarodajnych kół moskiewskich, że w chwili obecnej **szczególne znaczenie** ma misya Radka w Berlinie. **Radka uważać należy** — podkreśla dziennik — **za faktycznego kierownika niezależnej polityki sowieckiej zagranicą.** Radek **ma poruszać w miastach europejskich tłumy**, któreby opowiadały się każdorazowo za rządem sowietów. Radek rozporządza olbrzymimi środkami.

Lenin pod opieką psychiatrów

Moskwa. (PAT). Do chorego Lenina sprowadzono z Piotrogradu słynnego lekarza psychiatrę Bachtierewa, który go obecnie leczy.

Milion ludzi mrze z głodu w jednej gubernii

Moskwa. (AW). Z gubernii Woroneż donoszą, że **umiera tam z głodu prawie jeden milion ludzi.**

Cholera w Petropawłowsku

Moskwa. (PAT). W **okolicach Petropawłowska szerzy się epidemia cholery.** Władze zabroniły wyjazdu z Petropawłowska.

Churchil w obronie Francyi

Leafield (PAT). Churchill, przemawiając w Dundee, oświadczył między innemi: Nie można **dopuścić**, aby Francya stała się ofiarą **niespodziewanego napadu** podobnie jak w roku 1914. **Anglia** — powtórzył z naciskiem Churchill, — **nie pozwoli na ponowne zaatakowanie ziemi francuskiej.** Ostatnie czasy przyniosły zupełne porozumienie się we wszystkich kwestyach, co do których nasuwały się trudności między Francyą a Anglią. Porozumienie to i ciągła harmonia musi pozostać wytyczną każdego rządu w **obu państwach.**

Zyta pragnie osiąść w Szwajcaryi

Paryż. (PAT). Wolff. „Journal des Debats" donosi z Genewy, że była cesarzowa Zyta zwróciła się do szwajcarskiej Rady związkowej z prośbą o pozwolenie zamieszkania wraz z dziećmi na zamku Wartegg pod Raschak.

Zamiast płacić — żądają pożyczki

Berlin (PAT) Dziś przedpołudniem została **wręczona** w Paryżu odpowiedź rządu niemieckiego na notę komisyi reparacyjnej. Powołując się na notę z dnia 28 stycznia wskazuje odpowiedź niemiecka jako na jedyny środek mogący doprowadzić do pokrycia ciężarów reparacyjnych i do stabilizacyi kursu wekslowego na pożyczkę zagraniczną. Tylko **pożyczka** umożliwiłaby Niemcom spłatę w gotówce sum wyznaczonych im na rok 1922. Gwarancye niemieckie mogłyby być ustalone w związku z ostatecznem określeniem niemieckich spłat reparacyjnych. **Na żądania w nocie komisyi reparacyjnej rząd niemiecki nie może się zgodzić.** Żądanie 60 miliardów nowych podatków oraz kontroli **jest** sprzeczne z obietnicą aliantów.

Olbrzymi strajk górników amerykańskich

Londyn. (AW). „Daily Telegraph" donosi, **że** obecnie **strajkuje w Stanach Zjedn. przeszło pół miliona górników. Straty dzienne w produktach węglowych wynoszą jeden i pół miliona ton.**

Włamanie do banku w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Urzędnicy Banku Pomorskiego w Warszawie, przybywszy rano do biura, zastali kasę ogniotrwałą rozbitą i **brak około 30 tysięcy marek**, jakoteż szeregu akcyj. Z kasy zabrano dlatego tak mało, ponieważ bank **ulokował pieniądze w sobotę w sejfie.**

Z dziejów kamienic i kamieniczników warszawskich.

Srogie i nieutulone lamenty właścicieli nieruchomości, ciężko dotkniętych ustawą o ochronie lokatorów wywołały wkońcu projekt ustawy, który zimnym dreszczem przejmuje wszystkich mieszkańców Warszawy. Jeśli ta ustawa zostanie uchwalona, w rzeczywistości ochrona lokatorów stanie się fikcyą, a do innych pasków przybędzie jeszcze pasek mieszkaniowy, który spotęguje ogólną drożyznę. Zmuszeni płacić wielokrotnie podwyższone komorne — wszyscy właściciele sklepów podniosą ceny towarów, szkoły podniosą wpisy itp. Właściciele mogą z wszelką łatwością pozbyć się każdego lokatora, żądając jego mieszkania „dla siebie" lub zapowiadając nadbudowę, którą później mogą odraczać lub przeciągać, jak długo zechcą. Słowem, głód mieszkaniowy przejdzie w stan ostry, zapalny i grozić może katastrofą — mnóstwo ludzi znajdzie się na bruku.

Jakie mogą być pobudki zmiany ustawy o ochronie lokatorów?

1-o. Współczucie dla nieszczęsnych kamieniczników.

2-o. Chęć pobudzenia ruchu budowlanego i skłonienia kapitalistów do lokowania kapitałów w nieruchomościach.

Co do pierwszego zauważyć należy, że litość jest szlachetnem uczuciem, ale winno być dobrze zaadresowane, w przeciwnym razie bowiem sprawdzi się wschodnie przysłowie: „litość nad srogim lampartem jest okrucieństwem nad baranami."

Kto przed wojną nie mieszkał w Warszawie upatrzy w tem pewną przesadę, gdy kamieniczników warszawskich porównano ze srogim lampartem, ale niewątpliwie przyznają mi słuszność „barany", to jest nieszczęsne ofiary nienasyconej chciwości kamieniczników (lokatorzy) już nietylko strzyżone do żywej skóry, lecz z tejże skóry obdzierane lub ogryzane aż do ostatniej kosteczki. Od r. 1880 ludność Warszawy urosła więcej, niż w dwójnasób. Z tak pomyślnej konjunktury skorzystały wprawdzie przedsiębiorstwa budowlane, powstały nowe ulice, dzielnice, kamienicom przybywały nowe piętra — ale znacznie szybciej jeszcze rosły ceny mieszkań. Chwila zastoju w czasie rewolucyi 1905—6 roku została bardzo szybko powetowana. W kilkuletnim okresie między rewolucyą a wojną światową ceny komornego podniosły się więcej, niż w dwójnasób. Niektórzy właściciele po trzy razy na rok podnosili komorne. Domy budowano tak tandetnie, że niektóre waliły się, nie czekając ukończenia budowy; kiedy ni mal po kilku latach zamieszkania wykazywał grube defekty konstrukcyi i wyglądał na ruderę, a wciąż podnoszący komorne właściciel ani nie myślał o naprawie, waląc cały ciężar nieuchronnych reperacyj na lokatorów. Doszło do tego, że komorne pochłaniało już nie jedną czwartą, lecz nieraz jedną trzecią budżetu rodziny, przytem spekulacya budowlana, dążąca do jaknajwiększego wyzyskania terenu, a więc budowania jaknajwiększej ilości pięter na jaknajciaśniejszej przestrzeni, pozbawiała mieszkania powietrza i światła. Nietylko na parterach, lecz na pierwszych piętrach panował piwniczny mrok i piwniczne powietrze, gdy znów mieszkania na najwyższych piętrach miewały stale zepsute i niefunkcyonujące windy i chronicznie cierpiały na niedobór wody. Pierwszy rok wojny był jeszcze okresem bardzo obfitych plonów dla kamieniczników; dopiero wycofanie się Rosyan, ewakuacya Warszawy, a zwłaszcza „szpera", którą ze względów aprowizacyjnych zaprowadzili Niemcy, opustoszyła domy w Warszawie. Ta pustka trwała zresztą bardzo krótko, bo od chwili „wybuchu niepodległości" Warszawa zaczęła się zapełniać po brzegi i wylewać za brzegi. Gdyby nie ochrona lokatorów, orgia spekulacyjna byłaby już doszła do tego, że człowiek musiałby cały dzień pracować na to, by mieć dach nad głową na noc. Jednakże i w tym okresie gorzkiej niedoli znaleźli kamienicznicy coś, co im posłużyło do otarcia łez: spłaty wierzytelności hipotecznych — z wielką krzywdą wierzycieli.

Przypomnijmy sobie, że w okresie wielkiej spekulacyi budowlanej i orgii drożyzny mieszkaniowej, każdy właściciel kamienicy korzystał z taniego kredytu hipotecznego. Jeszcze nie zbudował drugiego piętra, a już zaciągał pożyczkę amortyzującą się; później ukończywszy dom i zaludniwszy go lokatorami, albo go sprzedawał i zarabiał na cenie, albo zaciągał dalsze długi hipoteczne, by budować dom drugi, trzeci, czwarty — z których każdy był tylko w trzeciej lub czwartej części jego własnością. Ponieważ wraz ze wzrostem komornego rosły ceny domów, ten niewielki kapitał własny, mieszczący się na ostatnim numerze hipoteki bardzo szybko podwajał się, ale bądź co bądź stanowił tylko małą cząstkę ogólnej wartości kamienicy. W czasie wojny, przy spadku kursu pieniędzy, nawet najciężej dotknięci ochroną lokatorów właściciele kamienic, spłaciwszy po kursie 216 mk. papierowych za złotego rubla swych wierzycieli, oczyścili sobie hipoteki i małym kosztem stali się właścicielami całej nieruchomości, która początkowo tylko w małej cząstce do nich należała. — Jednakże zbyt dobre interesy mają złą stronę, że się bardzo szybko urywają. Kredyt hipoteczny po tym eksperymencie — całkowicie ustał. Kredyt polega na wierze: kto się raz złapał, wierzyć nie może. Warunkiem wznowienia ruchu budowlanego jest wskrzeszenie kredytu hipotecznego.

Samo zaopiekowanie się kamienicznikami nie daje najmniejszej gwarancyi; nie daje nawet widoków wzmożenia się ruchu budowlanego. Dobudowanie pięter stanie się lekarstwem gorszem, niż choroba: na razie uniemożliwi korzystanie nawet z tych mieszkań, które się na przyszłość odbierze światło i powietrze tym, w których jeszcze oddychać można. Warszawa zostanie na stałe zeszpecona, a tymczasem wolne, nie zabudowane place, jakich pełno jeszcze w mieście i na jego krańcach, będą nadal konserwowane na pasek.

Do uzdrowienia stosunków mieszkaniowych stanowczo nie tędy droga. **Reflektor.**

Jak się odniemczył b. zabór pruski.

PRZECIĘTNIE 80% LUDNOŚCI POLSKIEJ. — OGROMNY WZROST ŻYWIOŁU POLSKIEGO. — ODNIEMCZENIE MIAST.

Po wypędzeniu sępów germańskich, była dzielnica pruska szybko zmieniła swój charakter narodowy. Niemcy przez półtora wieku panowania gorliwie kraj ten niemczyli. A byli w tej sztuce mistrzami. Nie udało się jednak zatrzeć polskości, jak to już zrobiono na Pomorzu szczecińskim i Średnim Śląsku.

Stosunek narodowy według ostatniego spisu był już w pismach ogłaszany: województwo **Poznańskie liczy 82,1% Polaków, Pomorskie 79%.** Jest to wobec przedwojennego stanu ogromny postęp na naszą korzyść; lecz specyalnie interesującym jest stan narodowościowy miast:

W roku 1910 ledwie 7 miasteczek miało ponad 90% Polaków, 85 miast miało większość polską. Obecnie 50 miast ma wzwyż 90%, a 109 miast więcej niż połowę ludności, zaś **ledwie 9 i to małych osad, istnieje z większością niemiecką.**

Są to: Nakło 52% Niemców, Kopanica 58.5, Nowy Tomyśl 58,7, Miasteczko 59.9, Szamocin 62.0, Rychtal 66.7, Kostarzewo 67,7, Święcichowa 67,7, Solec 73,4. Z wyjątkiem Nakła — wszystkie są małemi mieścinami, niektóre, jak Rychtal i Święcichowa, noszą nawet charakter wiejski. Poza tem zagrożone, mając małą przewagę polską, jest Bojanowo (46.7% Niemców).

Czysto polskie są: Sulmierzyce 99.8% (3-ch, dosłownie trzech Niemców), Stęszew 99,3%, Powidz 98,5%, Mikstat i Gołańcz po 98%, Mosina 97.6 i szereg innych. Na Pomorzu najbardziej polskie jest Golub 94,1% Polaków, dalej Nowe Miasto 94, Górzno i Gniew 93.4. Z większością niemiecką jedyne Sępolno 55.6% Niemców.

Reasumując te wyniki, przekonywujemy się o **niesłychanym wzroście żywiołu polskiego.** Radykalne omal że nie migawkowe, bo w ciągu lat 3, odniemczenie miast naszych wskazuje na **niezwykłą tężyznę i żywotność polskiego narodu,** — każe wierzyć w jego siły, zadać kłam tym, co wątpili w przyszłość naszą.

Urzędnicy państwowi przenoszą się do instytucyj prywatnych!

POWODEM ZBYT MAŁE WYNAGRODZENIE DZISIEJSZEGO URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO.

(—) Do liczby wielu bolączek, w jakie obfitują nasze urzędy państwowe, przybywa jeszcze jedna, a mianowicie — **brak odpowiednich kandydatów na stanowiska urzędnicze**, zwłaszcza zaś na stanowiska **kierownicze.**

Przyczyną tego zjawiska są **zbyt małe pensye urzędnicze.** Wobec skromnego i niewystarczającego dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb uposażenia, **urzędnicy zdolniejsi uciekają z urzędów**, a na ich miejsce niema odpowiednich kandydatów.

Najwięcej nieobsadzonych posad można zauważyć **w sądownictwie i w okręgach ziemskich,** które muszą być objęte przez fachowców.

Oczywiście — nie można się dziwić, że przedewszystkiem fachowcy opuszczają swoje stanowiska służbowe. Z konieczności to robią, ponieważ każdy z nich, **pracując w instytucyi prywatnej, może zarobić do 200.000 marek**, gdy **tymczasem, będąc urzędnikiem, zarabia najwyżej 60—65 tysięcy marek.**

Zjawisko ucieczki urzędników z posad należy do kategoryi zjawisk smutnych i niewesoło mówiących o przyszłości maszyny państwowej. Rząd tylko może temu przeciwdziałać. Dlatego też wszyscy **obywatele oczekują akcyi zapobiegawczej z jego strony.**

Kobiety w walce z paskarstwem.

ODEZWA KOBIET. — „NIE KUPOWAĆ MIĘSA!"

(—) Szereg stowarzyszeń kobiecych w Warszawie wydał wspólną odezwę do społeczeństwa, która onegdaj pojawiła się na murach miasta Warszawy. W odezwie tej czytamy:

„Stańmy do walki z niczem nie usprawiedliwioną z dnia na dzień wzmagającą się drożyzną. Rząd, **urzędy walki z lichwą nic nie pomogą, jeżeli nie znajdą w nas pomocy, a pomoc ta może być skuteczna, jeżeli wszystkie do walki staniemy.** Sposób na to jedyny: nie kupować! —

NIE KUPOWAĆ MIĘSA,

o ile nie stanieje; nie tylko w tym i w przyszłym tygodniu, ale nakazać sobie i innym **nie kupienie ani jednego funta na święta Wielkanocne!**

Mięso to artykuł, który się psuje, — jeżeli wytrwamy w takim bojkocie, bądźmy pewne, że ugną się przed naszą wolą ci, którzy nagromadziwszy znaczne zapasy wieprzowiny, czekają, aby podniósłszy ceny, pokryjomu nam to mięso w przyszłym tygodniu sprzedać.

Zapytacie,

CO JEŚĆ BĘDZIEMY?

Mamy mąkę, jaja, cukier, mleko, masło, kasze, kartofle i t. p. Można przetrwać nawet parę tygodni.

Przekonajmy hyeny paskarskie, że mają przeciwko sobie nie tylko władze rządowe, ale stokroć niebezpieczniejszego przeciwnika, bo **silnie**

ZORGANIZOWANĄ ARMIĘ KOBIET,

która to armia wojnę wypowiada.

W tej chwili wojnę wypowiada co do mięsa, — potrafi jednak stanąć do walki co do innych artykułów spożywczych, pewna, że **walkę tę zwycięsko zakończy".**

Za przykładem Warszawy powinnyby pójść i kobiety innych miast Polski, a zwłaszcza Krakowa.

Orgie samochodowe w Warszawie.

(—) Od pewnego już czasu Warszawa jest świadkiem powtarzających się wypadków samochodowych.

Onegdaj znowu na rogu ul. Książęcej i Smolnej zderzyło się auto z tramwajem. Zderzenie było tak silne, że **cały przedni pomost wraz z regulatorem motorowym został doszczętnie zdruzgotany.** Prowadzący tramwaj motorowy Fr.

Zientala został przygnieciony blachą i szklanem oszalowaniem pomostu tak silnie, że padając, **wybił plecami otwór w zamkniętych drzwiach;** tym sposobem upadając do wnętrza wagonu, uniknął silnego kalectwa, a może i śmierci. Mimo to odniósł on rany na głowie oraz ma silnie potłuczony bok.

W godzinę potem samochód ciężarowy naładowany węglem jadąc z nadmierną szybkością wjechał na chodnik i wywrócił latarnię gazową wraz ze słupem.



Promień słońca

Promień słońca — w dzień ponury
W kryminału zajrzał mury
— Witaj słońce! — rzekł morderca
Człek bez wiary, czci i serca.

Promień poszedł, gdzie rozpusta.
Ucałował blade usta —
Wyszeptały usta drżące:
— Przebacz życiu memu — słońce! —

Bez meldowań, zawiadomień
Wszedł do wielkiej pani — Promień
— Podłe słońce! — klnie zgniewana
Wyspać się nie można zrana!

Kr.

Jak pijany karawaniarz wiózł nieboszczyka w Warszawie.

WOŹNICA KARAWANIARZ, PODPIWSZY SOBIE, SPADŁ Z KOZŁA KARAWANU W CZASIE POGRZEBU. — ZAMIAST NA CMENTARZ DO KOMISARYATU POLICYI.

(—) Onegdaj zdarzył się w Warszawie oryginalny pogrzeb z przeszkodami. Oto w czasie, kiedy kondukt pogrzebowy ze zwłokami ś. p. Janakowskiej przechodził ulicą Zygmuntowską, woźnica karawaniarz, Ignacy Skiba, który widać za dużo zaglądał do kieliszka, **spadł z kozła karawanu na bruk** i potłukł się oraz poranił w twarz.

Wskutek tego wypadku karawan i cały kondukt żałobny musiał się zatrzymać. Zaczęto debatować nad karawanem bez woźnicy, ponieważ pijanego i potłuczonego karawaniarza policyant odprowadził do komisaryatu, gdzie pozostał aż do wytrzeźwienia.

Po krótkiej naradzie **jeden z uczestników konduktu żałobnego wsiadł na kozioł** i wtedy już bez przeszkód karawan podążył na cmentarz bródzieński. Po pogrzebie ten sam przygodny karawaniarz pojechał karawanem do komisaryatu.

Aresztowanie milionera piotrkowskiego.

KUPOWAŁ KRADZIONE RZECZY.

(—) Dnia 4 bm. funkcyonaryusze policyi piotrkowskiej wyśledzili kilka kradzieży kolejowych, dokonanych w obrębie powiatu piotrkowskiego. Znaleziono między innemi i takie rzeczy które skradzione zostały jeszcze w listopadzie 1921 r. z wagonów kolejowych, jak 19 sztuk opon samochodowych, a nadto sześć lewarów kolejowych, wartość 500.000 marek, skradzionych niespełna przed miesiącem i kilkanaście bron rolniczych.

Policya stwierdziła, że odbiorcą rzeczy skradzionych był Wolf vel Władysław Horn, znany milioner, właściciel pięknej posesyi oraz szeregu kamienic w Piotrkowie i Łodzi. Zamieszany już poprzednio w aferę poborową Bogdanowicza i spółki, a niedawno wypuszczony z więzienia w Poznańskiem **za różne nadużycia, został Horn aresztowany.**

Policya miała wielką trudność w wykryciu tych kradzieży, ponieważ Horn jako posiadacz milionowej fortuny, a przytem szeroko ustosunkowany, obracający się w towarzystwie znanych w mieście osób, **nie zwracał na siebie uwagi organów policyjnych i nie budził podejrzeń**, aby mógł nabywać przedmioty z kradzieży pochodzące. Dopiero, gdy zebrano materyał pewny, przeprowadzono w jego mająku przy ul. Zalesickiej rewizyę, która dała rezultaty **wprost sensacyjne.**

Obecnie **prowadzi się** w dalszym ciągu **energiczne dochodzenia**, celem wykrycia wspólników.

Szajka złodziejska ukryta w beczkach.

BOGATY ŁUP. — ZŁODZIEJE, KTÓRZY „Z POWODU BRAKU MIESZKAŃ MIESZKALI W BECZKACH W PIWNICY". — TRZECI „PTASZEK" — KRADZIEŻ W SPÓŁCE KRAWIECKIEJ.

(—) Onegdaj w Warszawie przeprowadziła policya rewizyę w mieszkaniu niejakiej Wędrychowskiej Leokadyi przy ul. Spiskiej 7, u której **znaleziono 28 sztuk manufaktury, 22 par spodni, 11 marynarek i 10 kamizelek.** Wędrychowska dawała na pytania co do pochodzenia tych rzeczy wykrętne odpowiedzi, ponieważ jednak policya posiadała wiadomości o przywiezieniu do tegoż domu kradzionych rzeczy na wozie, przypuszczała, że i sami złodzieje muszą się gdzieś ukrywać w tym domu.

Na zasadzie tych przypuszczeń przeprowadzono rewizyę w całym domu i po dość długich poszukiwaniach w jednej z piwnic, **znaleziono ukrytego w skrzyni zawodowego złodzieja, Stanisława Rutkowskiego, w beczce zaś, przewróconej do góry dnem w tej samej piwnicy znaleziono drugiego opryszka**, niejakiego Jana Włodarczyka, znanego pod pseudonimem „Parowóz"

Po wydostaniu z piwnicy obu złodziejów, policya ukryła się w domu, a po kilkunastu minutach **przybył jeszcze trzeci złodziej**, Stanisław Kotwinski, którego też odrazu aresztowano.

Dwaj pierwsi złodzieje tłumaczyli się, że **z powodu braku mieszkań zmuszeni byli przebywać w piwnicy i mieszkać w beczkach i w skrzyniach** — Wędrychowska zaś twierdziła, że rzeczy znalezione u niej **musiał jej chyba ktoś na złość znieść do domu.**

Wkońcu jednak **stwierdzono**, że rzeczy te pochodziły z kradzieży, dokonanej tej samej nocy w Spółce krawieckiej przy ul. Grzybowskiej.

Czy palenie papierosów psuje urodę kobiet...

(l.) Zadrżyjcie wszystkie namiętne palaczki: oto lekarze amerykańscy wydali wyrok, który osłabi niechybnie wasz niebezpieczny nałóg palenia. Znany lekarz nowojorski, dr. Parry Edwards, który zajmuje się z punktu medycznego wpływem, jaki palenie papierosów wywiera na wygląd płci pięknej, utrzymuje, że kobiety, zaczynające palić we wczesnym wieku, tracą swą piękność już w 24 tym roku życia. Z pewnemi mniejszemi lub większemi ograniczeniami z opinią powyższą godzą się również inni lekarze. Jeden z nich mówi: „Zewnętrzny wygląd młodego dziewczęcia musi ucierpieć skutkiem palenia papierosów, palenie bowiem odbija się szkodliwie na zdrowiu". Inny znów eskulap powiada: „Oczy nałogowych palaczy stają się mętne i ponure, co naturalnie szpeci niesłychanie twarz kobiecą, ogólna zaś nerwowość, wywołana nadmiernem używaniem papierosów, nadaje twarzy wyraz senności i zmęczenia. Jeden papieros, wypalony po jedzeniu, nie odbierze, rzecz prosta, kobiecie jej urody, niebezpieczeństwo jednak palenia polega na tem, że u kobiet przyzwyczajenie to staje się niczem niepowściągnioną namiętnością, która odbiera sen, apetyt i niszczy nerwy. Twarz takich namiętnych palaczek w bardzo szybkim czasie żółknieje i starzeje się..."

A więc zastanówcie się teraz wszystkie zwolenniczki nikotyny: co warte więcej, czy uroda, czy ten szaro-błękitny dymek, unoszący się z waszych papierosów?..

—oOo—



Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

Dyabeł i karczmarka.

Komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

Po szeregu sztuk poważnych, o głębszym podkładzie myślowym, ta komedya pełna fantazyi i wdzięku, wznowiona została bardzo szczęśliwie, jako odetchnięcie z gnębiących nastrojów. Stylowa malowanka, bawiąca oko, kalejdoskop barwnych scen rzuconych przez staroświeckie szkiełka latarni magicznej, drobnostka, strzaśnięta w pogodnej chwili z pod pióra wytrawnego pisarza o niezawodzącym nerwie scenicznym.

Na scenie przewijają się figurki, wzięte ze starych sztychów doby napoleońskiej, światek małomieszczański zabawiający się w podmiejskiej oberży, — z drugiej strony mieszający się między ludzi świat piekielny, uosobiony w czeredzie sympatycznych dyabłów i dyabliczek, w których niema nic demonicznego. Są to dyabły figlarne i dobroduszne, na wesołej wycieczce na łowy dusz ludzkich, — a które tak łatwo wywieść w pole. Również zewnętrznie są to dyabły klechd polskich, a więc przebrane po niemiecku i zajeżdżające poszóstnemi karocami przed karczmę przydrożną. W gospodzie karczmareczka hoża jak malowanie, a cnotliwa jak lilia, energiczna i pewna siebie, jako pani we własnym domu, lecz i głęboko kobieca w swej prostocie, pod skromną kitajką kryjąca serce o tych samych prawach, kaprysach i wybiegach, jakie bije w piersi wielkich dam, strojnych w jedwabie.

Rzecz idzie o to, by piękną karczmarkę uwieść z drogi cnoty w dzień jej ślubu — i tę ponętną misyę przeznacza Infernus młodemu dyabłu Rożnikowi. Zarozumialec ten krzywi się jednak, a na przestrogę wyrażoną, by strzegł się, gdyż przyjmując ludzką postać, podlegać będzie jej słabościom, odpowiada jedyną głęboką sentencyą: „Miłość? Wszak ona jest poszukiwaniem własnej duszy, a myśmy swoją dawno odnaleźli". Pokazuje się jednak, że cała ta mądrość nawet dyabłu niewiele pomódz zdoła.

Pierwszy akt jest szeregiem wybornie podmalowanych i szczerze zabawnych scen rodzajowych na tle mieszczańskiego wesela. Z chwilą wmieszania się dyabelskich gości w przebraniach wielkich pań i panów w uroczystość rodzinną, w wino weselne wstępuje jakiś ferment, który nietylko waśni całe towarzystwo lecz burzy i rozsadza harmonię szczęścia małżeńskiego. Tego właśnie trzeba, aby dać pole Rożnikowi do wypełnienia swej misyi. Urodziwy dyabeł zrazu gładko zbliża się do zwycięstwa, kiedy nieoczekiwanie wpada we własne sidła. Zakochał się — i ze zdobywczego uwodziciela, przemienia się w sentymentalnego trubadura przygrywającego na gitarze. Kobieta intuicyjnie odczuwa moment psychologiczny — i trzeźwieje. Przed chwilą strwożona i drżąca gotowa uledz czarowi, odnajduje się pania w tej grze miłosnej w której przewaga leży zawsze po stronie chłodniejszej. A gdy weselna kompania wraz ze skruszonym panem młodym przybywa, by nawiązać złote nici pojednania i zgody, piękna Kasia bez wahania przekłada swego fryzyera, a prawowitego małżonka, nad nieznajomego hrabiego. Biedne, zakochane dyabły (bo i znacznie doświadczeńszy Kuternoga uległ mocniejszemu nad dyabelski, czarowi kobiety) zasiadają płacząc na schodkach wiodących do małżeńskiej komnatki. I godna ołówka Fragonarda jest scenka ostatnia, gdy — zwabiona hałasem, sprawionym przez powtórne wtargnięcie piekielnej czeredy — wychyla się z za drzwi piękna Kasieńka, wraz ze swym małżonkiem, w nocnych negliżach, ze świecą w ręku. Na pobojowisku zawiedzionych nadziei zastaje już jedynie Kuternogę, który jako brzydki i stary nie poddał się odczarowaniu miłosnemu, przedkładając nad nie pozostanie w pobliżu swej miłości w ludzkiej postaci, choćby w ofiarowanej mu szyderczo roli stróża w jej gospodzie.

Komedya, nie roszcząc żadnej pretensyi do głębi, pozostaje stylowem cackiem toczącem się lekko, jak piosenka wielkanocna, w naiwności swej szczerze artystyczna. Wyreżyserowana starannie odtworzona została w całej swoistej charakterystyce. Katarzyna pełna prostoty i kobiecości była p. Żmijewska, której mocny talent występuje zdecydowanie w rolach zarysowanych raczej realistycznie. Zakochanego dyabła Rożnika grał p. Szymański, artysta o dobrych warunkach i coraz pomyślniej rozwijającej się linii uzdolnienia. Wybornym bez zastrzeżeń, o oryginalnej masce i grze był Kuternoga p. Miarczyńskiego. Cały zresztą liczny zespół doskonale zgrany, wytworzył obraz rodzajowy pełen charakterystyki, szczerze zabawny, a wolny od wszelkiej szarży, na dobrze skomponowanem tle dekoracyjnem. Szczególnie wyróżnili się pp. Krasnowiecki, Dobiesław, Działosz, Pichalski, Szymborski i Kustowski, oraz pp. Modzelewskie, Klońska i Malenowska.

E. L.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek **11** Kwietnia

Leona
Wschód słońca: 5·58
Zachód słońca: 7·26
Długość dnia: 13·28

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Dyabeł i karczmarka".
Środa: „Dyabeł i karczmarka".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piatek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Odmłodzony Adolar"
Środa: „Baron Kimmel".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Szał".
Środa: „Szał".
Wielki czwartek: „Siedm Słów Chrystusa" (Oratoryum).
Wielki piątek: „Siedm Słów Chrystusa" (Oratoryum).

OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek: „Szpera".
Środa: „Szpera".

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów plac św. Ducha).

Od 10 do 20 bm. ferye świąteczne

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Wtorek, dr Estreicher: „Z dziejów wielkich mocarstw w ostatnich czterech latach".

— o —

Redaktor Maryan Dąbrowski - ludowcem.

Jak donosi „Kuryer Polski", poseł Maryan Dąbrowski, redaktor krakowskiego „Il. Kuryera Codziennego", zgłosił oficyalnie swą przynależność do klubu P. S. L. (Piastowcy).

Schronisko dla młodzieży zwiedzającej Kraków.

Kuratoryum okr. szkolnego krakowskiego, pragnąc zapewnić schronienie noclegowe dla młodzieży szkolnej, coraz liczniej przybywającej do Krakowa z całej Polski, celem zaznajomienia się z kulturą i zabytkami krakowskiemi, wszczęło akcyę wśród młodzieży i nauczycielstwa, zdążającą do zebrania funduszu na budowę domu wycieczkowego w Krakowie. W tym celu kuratoryum podniosło projekt opodatkowania się stałego młodzieży i nauczycielstwa, zarówno w okręgu krakowskim jak i innych dzielnicach Polski, a nadto obmyśliło cały szereg innych projektów, zmierzających, przy pomocy samej młodzieży, do wydatnego zasilenia funduszów budowy domu.

48 trylionów rubli.

(l.) Na posiedzeniu partyi komunistycznej w Moskwie omawiał Sokolnikow finansowe położenie Rosyi sowieckiej, przyczem oświadczył, iż w chwili obecnej znajduje się w Rosyi 48 trylionów rubli papierowych w obiegu.

Krematoryum - towarzystwem akcyjnem

(l.) Wedle doniesień pism czeskich, w Ołomuńcu ma powstać krematoryum założone na zasadach towarzystwa akcyjnego. Na mocy nieprzyjętych jeszcze dotąd statutów miasto jest zobowiązane corocznie wypuścić w obieg i zakupić 150 akcyj. Kapitał akcyjny będzie wynosił 600.000—800.000 koron.

Paryż stacyą turystyczną.

(l.) Rada miasta Paryża zajmowała się kilkakrotnie sprawą klasyfikacyi stolicy Francyi jako stacyi turystycznej. Wobec tego, że projekt ten musi być ratyfikowany przez specyalną ustawę, rząd ma obecnie w jak najszybszem tempie wygotować odnośną ustawę; ma ona określić zarazem sposób płacenia i wysokość taksy pobytu, jaką wszyscy przybywający do Paryża cudzoziemcy tudzież Francuzi pochodzący z innych miejscowości będą zmuszeni opłacać. Paryż spodziewa się w ten sposób osiągnąć wcale pokaźne sumy, zważywszy, że przez cały rok ruch przyjezdnych jest w stolicy Francyi nieslychanie ożywiony.

100 milionów marek za jedną markę pocztową.

(l.) W tych dniach odbyła się w Paryżu licytacya sławnego zbioru marek pocztowych Ferrari. Jeden z amerykańskich filatelistów nabył jedyny znany egzemplarz angielskiej marki Guyana z roku 1853 za olbrzymią sumę 300.000 franków, co wynosi mniej więcej około stu milionów naszych marek.

Dziecko jednej czy dwu matek



Józefa i Róża Blażek jako podlotki.



Józefa i Róża z dzieckiem.

SENSACYJNY SPÓR W CHICAGO. — O MILIONOWY SPADEK SIÓSTR SYAMSKICH —

(l.) Jak już donosiliśmy w krótkości, zmarły przed niedawnem w Chicago siostry syamskie Róża i Józefa Blażek, dwie Czeszki, które zrośnięte z sobą jednem wspólnem biodrem, przeżyły tak lat 44.

W r. 1910 Róża powiła syna, który jest dziś 12-letnim, najzupełniej normalnym chłopakiem. Najciekawszym w tej całej historyi był fakt, że Józefa przez czas ciąży swej siostry nie wiedziała podobno nic o jej stanie i dopiero przy samym porodzie poznała tajemnicę swej siostry.

Z chwilą śmierci obu Blażkównych podniosło się w Ameryce interesujące pytanie:

JEDNA CZY TEŻ DWIE MATKI?

Po śmierci obu sióstr miał 12-letni syn Róży dziedziczyć spadek po swojej matce, zaś spuściznę po Józefie miała przypaść 85-letniemu ojcu bliźniaczek, żyjącemu dotąd w Czechach, tudzież krewnym matki. Blażkówny pozostawiły około 225.000 dolarów majątku.

Lekarze i prawnicy miasta Chicago zajmują się obecnie rozstrzygnięciem kwestyi, czy matką pozostałego dziecka była tylko Róża czy też do pewnego stopnia także i Józefa? Znany chirurg chicagowski dr Briggs oświadczył, że organizm obu sióstr był czemś jednolitem, że za tem, mimoże bez żadnej wątpliwości Róża wydała na świat dziecko, to jednak

W PORODZIE BRAŁA UDZIAŁ TAKŻE I JÓZEFA.

Od samego początku obie siostry karmiły dziecko obie zwały je „nasz mały", obie też uważały się za jego matkę, fakt, że nietylko rodzicielka Róża ale i Józefa mogła swą piersią karmić dziecko, jest jaskrawym dowodem ścisłego związku i jednolitości ich organizmu.

Lekarze z Chicago prześwietlali zwłoki obu zrośniętych sióstr promieniami Röntgena i doszli przy tem do zdumiewających wyników. Miednica Róży Blażek była w ten sposób zbudowana, iż normalny poród był u niej rzeczą niemożliwą i mogła ona wydać na świat dziecko tylko

PRZY POMOCY OPERACYI.

Tymczasem dziecko urodziło się bez żadnych zabiegów operacyjnych, co wprowadza cały świat lekarski w niesłychane zdumienie. Tak więc macierzyństwo Róży jest nową zagadką z życia tych obu osobliwych kobiet.

W całej tej sprawie chodzi obecnie o owe 225.000 dolarów, których rozdział, wedle opinii lekarzy ekspertów, nie jest tak prosty i łatwy, jakby to się mogło zdawać. Jak już wyżej wspomnieliśmy, połowę majątku miało dziedziczyć dziecko Róży, drugą połowę ojciec sióstr syamskich, jako spadkobierca Józefy. Tymczasem, wobec tego, że lekarze przyszli do wniosku, iż chłopak jest dzieckiem obu sióstr, temsamem on tylko stałby się

JEDYNYM DZIEDZICEM CAŁEGO MAJĄTKU.

Klisze Röntgena wykazały tak osobliwą budowę kręgosłupa obu kobiet, że pomiędzy fachowcami powstał spór: czy siostry syamskie mają być uważane za jedną czy też za dwie odrębne istoty? Na razie chirurdzy skłaniają się do twierdzenia, że próba rozdzielenia sióst bliźniaczych przy pomocy operacyi byłaby musiała być śmiertelną, ponieważ posiadały one

WSPÓLNY KRĘGOSŁUP

układający się w kształcie wielkiego U.

Zastępca prawny sióstr Blażek wyraził opinię, że sąd dopiero musi rozstrzygnąć czy 12-letni Franciszek jest synem i spadkobiercą Róży, czy też obydwu sióstr.

Straszna tragedya obłąkanego.

W PRZYSTĘPIE SZAŁU MORDUJE TOPOREM ŻONĘ I CÓRKĘ, KTÓRĄ POTEM WYRZUCA PRZEZ OKNO. — STRZELA DO POLICYANTÓW I SAM ODBIERA SOBIE ŻYCIE. —

(p) W Berlinie wydarzył się niedawno straszny wypadek, którego ofiarą padło kilka osób. Robotnik Otto Ehrhardt, **dostawszy napadu obłąkania, zatarasował mieszkanie i usiłował zabić żonę młotem.** Następnie strzelił z rewolweru do swego 11-letniego syna, poczem **chwycił znów za młot i zaczął nim okładać 16 letnią córkę.** Gdy bezprzytomna padła na ziemię, obłąkaniec chwycił ją i

WYRZUCIŁ PRZEZ OKNO

na bruk z czwartego piętra.

Potem waryat wyszedł na balkon i **począł strzelać do urzędników policyjnych, którzy, zaalarmowani przez mieszkańców usiłowali go ująć.** Policyanci również odpowiedzieli strzałami. Ehrhardt wówczas usiadł na poręczy balkonu i

STRZELIŁ DO SIEBIE,

poczem **runął martwy na ulicę.** Policya, dostawszy się do mieszkania po wyłamaniu drzwi, znalazła tam dogorywającą żonę szaleńca. Syn, aczkolwiek odniósł ciężkie rany, pozostał przy życiu. Obie ofiary szału przewieziono do szpitala.

Oszustwa „na bombę" i „na wymiankę".

Sposoby oszustów warszawskich.

(+) Od pewnego czasu notowane są w policyi warszawskiej oszustwa na t. zw. „bombę", polegające na oszukańczej i posłępnej sprzedaży rzekomo cennych towarów, w rzeczywistości zaś bezwartościowych. Ofiarami tych oszustw są najczęściej przyjezdni, nieznający stosunków tutejszych i zwabieni przez sprytnych szantażystów pod różnymi pozorami.

Jeden z szajki szantażystów, udający np. Rosyanina, ma na ręku jakiś towar łokciowy lub galanteryjny do sprzedania, drugi z szajki podchodzi i traktuje kupno, trzeci pośredniczy. lecz pseudo-kupiec nie chce im sprzedać, gdyż jakoby nie ma do nich zaufania. Wtedy dwaj ostatni **upatrują sobie ofiarę**, w postaci jednego z naiwnych przechodniów, proponując mu **korzystne kupno tego towaru;** tłómaczą się, że rzekomy Rosyanin nie chce im sprzedać, dają mu na poczet transakcyi jakąś sumę z warunkiem, **aby zwabiony w pułapkę przechodzień dopłacił resztę i wykupił cały towar.**

Zachęcony świetną transakcyą przechodzień wypłaca kupcowi umówioną, przeważnie znaczną sumę, otrzymując w zamian b. lichy towar. Jednocześnie **wszyscy uczestnicy szajki szybko znikają z oczu oszukanego. „Bomba" pękła: sromotnie oszukany pozostaje z towarem w ręku.** Oszustwa na „bombę" zdarzają się w ostatnich czasach bardzo często.

OSZUSTWO „NA WYMIANKĘ".

Na „czarnej giełdzie" na Nalewkach i placu Bankowym, gdzie odbywa się zakazany handel walutą, operują różni pośrednicy i faktorzy, którzy **podejmują się wymiany dolarów na walutę polską** i przy tej sposobności **popełniają kradzież i oszustwa.** Ofiarę wciągają do bramy lub na schody, gdzie w **wielkim pośpiechu dokonywują tranzakcyi** najczęściej w ten sposób, że **zamiast 5 tysięcznych banknotów**, z których kilka układają z wierzchu paczki, **wkładają do środka owiniętej paczki 1000 markówki.** Przy tej sposobności aferzyści **popełniają również kradzieże.**

Wesoła noc w więzieniu.

GOLIBRODA ŁAKNIE KOBIETY. — USŁUŻNY URZĘDNIK WIĘZIENNY. — LUSTRACYA CEL. — SMUTNY EPILOG ZABAWY.

(p.) Skazańcy żalą się na państwo, że odbierając im swobodę ruchu, pozbawia ich najważniejszych prerogatyw, do jakich każda jednostka ma prawo. Rząd daje im wprawdzie mieszkanie bezpłatne i również bezpłatny wikt, ale — jak wiadomo — nie samym chlebem żyje człowiek, zwłaszcza gdy tym człowiekiem jest mężczyzna w sile wieku, krzepki, a z konieczności pozbawiony towarzystwa płci pięknej.

SPRAGNIONY FRYZYER.

Ten brak odczuł żywo pewien fryzyer, którego bezwzględna ręka sprawiedliwości skazała **na odsiadywanie kary więzienia** w jednym z kryminałów wiedeńskich. Jednakże korzystając z tego, **że urzędnik więzienny był jego dobrym znajomym,** wywnętrzył się przed nim z pożądań swego serca.

„Nic łatwiejszego, jak temu zaradzić!" — oświadczył wyrozumiały cerber. — **„U nas siedzi dość kobiet,** przejdziesz dziś w nocy po celach i **wybierzesz sobie coś dla swego gustu!"**

Spragniony miłości fryzyer, skwapliwie podchwycił tę myśl. Przyjaciel dostarczył mu uniformu dozorcy więziennego i **dał mu w rękę pęk kluczy od cel** i rozamorowany cyrulik puścił się na poszukiwanie szczęścia, zaglądając po kolei przez okienko do każdej celi, zajętej przez kobiety.

WĘDRÓWKA PO CELACH PŁCI PIĘKNEJ.

Wreszcie natrafił na „coś w swoim guście". Otworzył drzwi przy pomocy urzędowych kluczy i zwrócił się z oświadczeniem do aresztantki, doznał jednak bardzo niegrzecznego przyjęcia. Dał więc spokój, wycofał się z honorem i zapukał do drugiej celi. I tu nie znalazł szczęścia. Dopiero w trzeciej celi doszedł do porozumienia. — A więc oddał przyjacielowi mundur i położył się — spać...

KŁOPOTY FAŁSZYWEGO DOZORCY.

Nazajutrz powstał w więzieniu rajwach. Kilka kobiet zrobiło doniesienie na dozorcę, że je niepokoił w nocy, przerywając im zasłużony wypoczynek. Nawet — o zgrozo! — nawet owa „wybrana" **wniosła skargę tej treści, że pseudodozorca zadał jej gwałt.**

Oczywiście, wynikiem przeprowadzonego śledztwa było **stawienie żądnego przygód fryzyera i jego usłużnego przyjaciela przed sąd karny,** który ma zamiar ich obu pouczyć, że Amor w więzieniu powinien zwinąć skrzydełka i nie wydobywać strzał z kołczana...

Co może zdziałać skromny kolejarz.

ZWYKŁY PISARZ KOLEJOWY KRADNIE 35 WAGONÓW Z WĘGLEM. — WIEDEŃ BEZ WĘGLA. — TRÓJKA „SPEKULANTÓW" POD KLUCZEM.

(p) Zeszłego roku olbrzymie miasto, jakiem jest Wiedeń, znalazło się w obliczu niebezpiecznej **katastrofy „świetlanej"**, gdyż wskutek braku węgla elektrownia i gazownia groziły zastanowieniem ruchu. Ponieważ jednak wiedziano, że instytucye te miały właśnie dostać większą ilość węgla, wszczęto dochodzenia celem zbadania, co się stało z transportami cennego towaru.

Dochodzenia doprowadziły do sensacyjnych wyników. Stwierdzono, że **zwykły pisarz kolejowy,** niejaki Rudolf Degen **był przyczyną całego nieszczęścia.** Ów skromny urzędniczyna sprawił, że brakujące wagony z węglem skierowano na boczny tor, należący do firmy Dittmar i w ten sposób oddano je do rozporządzenia wspomnianej firmy. Wskutek tych odkryć Degena zaaresztowano. Wyznał on, że nadużywszy swego stanowiska urzędowego w ciągu r. 1919 przy pomocy jednego z urzędników ruchu **„przesunął" na tory firmy Dittmar ogółem 35 wagonów węgla,** przeznaczonych dla Wiednia. W machinacye te był zawikłany jeszcze trzeci urzędnik kolejowy.

Wszystkich trzech osadzono w kozie. Główny sprawca ,Degen, przyznał się do winy i **dostał 18 miesięcy ciężkiego więzienia.** Dwóch wspólników uwolniono.

Zgnilizna moralna za Oceanem.

Skandaliczne procesy o uwiedzenie nieletnich dziewcząt.

(*) Przed kilkunastu dniami przytoczyliśmy szereg faktów, zaczerpniętych z życia Polonii amerykańskiej, a świadczących ujemnie o poziomie moralności wśród pewnych sfer naszych rodaków za Oceanem.

Obecnie pisma amerykańskie przepełnione są opisami, dowodzącemi, że poziom ten właściwy jest całemu społeczeństwu amerykańskiemu. Jako przykład służy kilka faktów: Od kilku dni toczy się przed jednym z sądów nowojorskich rozprawa przeciw jednemu z najsłynniejszych przedsiębiorców sportowych, Tex Rickardowi, oskarżonemu

O UWODZENIE MAŁOLETNICH DZIEWCZĄT.

Pisma nowojorskie przepełnione są opisami zeznań 15-letniej Sary Schoenfeld, to znów dwunastoletniej Nellie Gasko, **zeznań cynicznych,** dowodzących, jak dalece **zgnilizna moralna szerzy się** w szerokich kołach tamtejszego społeczeństwa i to począwszy od szczytów, **od pałaców bankierów, potentatów i nansowych, po ubogie mieszkanie klasy robotniczej.**

Nie pierwszy to proces skandaliczny tego rodzaju, co kilka, kilkanaście dni

WYCHODZĄ NA JAW CORAZ TO NOWE SZCZEGÓŁY, ODKRYWAJĄCE TĘ ZGNILIZNĘ,

to proces Stillmana, to Arbuckle'a, znowu śledztwa w sprawie zamordowania Taylora i t. d.

O skandalach w kołach bogaczy pisze się szeroko, ale o objawach rozkładu wśród biedniejszych nie wspomina się wiele, atoli wystarczy przejść się po salach sądów kryminalnych, przysłuchać tysiącom rozpraw podczas procesów rozwodowych, by przyjść do przekonania, że **jednak niedobrze się dzieje w Stanach Zjednoczonych, że narodowi amerykańskiemu,** jeśli narodem zwać można to zbiorowisko ras, narodów i szczepów

GROZI ROZKŁAD MORALNY I UPADEK

jeśli dalej tak pójdzie.

Pisma konstatują, że naogół najmoralniejszy stosunkowo element stanowią właśnie nowi przybysze z za Oceanu, imigranci — i domagają się odpowiedniego złagodzenia ograniczeń imigracyjnych, by zepsutych jankesów zasilić nową falą zdrowego moralnie żywiołu europejskiego, który jednak winien być skierowany nie do miast — tych siedlisk nędzy i rozpusty — lecz w szerokie przestrzenie pól — do pracy rolnej.

Olbrzymia kradzież kolejowa.

(I.) Pewnej pani jadącej onegdaj z Wiednia koleją południową, skradziono w pociągu czarną jedwabną, przetykaną srebrem torebkę, w której znajdowało się: 2220 lirów, sznur ze 107 pereł, pierścionek platynowy z dużą perłą i brylantami i szyldkretową papierośnicę, wszystko razem wartości 15 milionów koron austr. Za wykrycie sprawcy kradzieży przeznacza poszkodowana nagrodę dwu milionów kor. austr.

Ośm osób przejechanych przez pociąg

(I.) Przed dwoma dniami zdarzyła się w Westfalii straszna katastrofa kolejowa: oto ośmiu ludzi pracujących przy robotach na torze kolejowym, zostało przejechanych przez pociąg i zabitych na miejscu. Kilka innych osób odniosło ciężkie rany.

Sensacyjne odkrycie policyi antwerpskiej.

(I.) Policya w Antwerpii odkryła świeżo w jednym z magazynów skrzynie z archiwami, przywiezione tam i pozostawione przez władze niemieckie w czasie okupacyi. Opierając się na znalezionych dokumentach belgijskie władze sądowe mają wszcząć nowe śledztwa w kwestyi handlu z nieprzyjacielem.

Cierniowa droga twórców mody.

(I.) Nie zawsze godnym zazdrości jest los ludzi, który swym współczesnym torują nowe drogi w dziedzinie mody i wynalazków. Rzeczy, do których my dziś przywykliśmy jako do czegoś zupełnie naturalnego, w chwili powstania spotykały się często z szalonem oburzeniem i pogardą tłumu.

Tragicznym był np. los Anglika Józefa Hauwaya, który pierwszy sprowadził do Europy parasol. Kiedy na dalekim Wschodzie przedmiot ten był od niepamiętnych czasów znany i używany, w Europie spotkał się zrazu z wielką niechęcią. Skoro Hauway ukazał się po raz pierwszy ze swym parasolem na ulicach Londynu, zgromadziły się koło niego rozwścieklone tłumy, i zaczęły okładać go kijami, tak że nieszczęśliwy człowiek przez długi czas potem był przedmiotem powszechnych kpin i szyderstwa.

Z równem niepowodzeniem spotkał się handlarz John Hetherington, ukazawszy się pierwszy raz w cylindrze. Z powodu wywołania ulicznego zamieszania został on nawet aresztowany i musiał zapłacić 500 funtów grzywny. Taką to otrzymał podziękę za wprowadzenie cylindra, który przez długie lata był przecież najmodniejszym okryciem głowy dla eleganckich mężczyzn, a i dziś jeszcze ma swoich wyznawców.

Pierwszym, który przywdział monokl do oka był Holender, Jonkher van den Briele. Zaopatrzony w monokl pojawił się wpośród dyplomatów na kongresie wiedeńskim, a wprowadzona przezeń moda przyjęła się szybko wśród gogusiów całego świata. Już w roku 1824 a więc w 9 lat po pierwszem ukazaniu się monokla zajmują się tym „wynalazkiem" okuliści w dziełach medycznych, zwracając uwagę, że monokl jest tylko nawykiem mody, nie zaś koniecznością dla wzroku, któremu ani pomaga ani szkodzi.

Zwyczaj zastępowania całej szaty żałobnej tylko czarną krepą na zwyczajnem odzieniu, zdaje się być w związku z żałobą po śmierci Nelsona. Dziś jeszcze zachowało się wspomnienie tego zwyczaju w angielskim uniformie marynarzy. Czarny jedwabny fontaź przy uniformie marynarskim przypomina ogólną żałobę angielskiej floty po śmierci wielkiego bohatera morza i zachował się do tej pory. Czarna wstążka żałobna została jednak zastąpiona przez trzy białe paski które znajdują się na wyłogach niebieskiego kołnierza, a które mają symbolizować trzy wielkie zwycięstwa morskie Nelsona.

—ooo—

Losowanie nagród „Gońca Krakowskiego".

Ponieważ w czasie losowania nadeszły jeszcze zgłoszenia, wysłane pocztą w dniu 6 b. m., a doręczone nam dopiero dnia 9 b. m., przeto dziś odbędzie się w lokalu redakcyi dodatkowe losowanie nagród. Z tego też powodu dopiero jutro zamieścimy całkowity wynik losowania z obu dni, przyczem podamy nazwiska osób, których rozwiązania szarady nadeszły po zamknięciu głównego spisu.

Policyant wskrzesił „nieboszczyka".

Złodzieje ukryli się w trumnach. — Ciekawy policyant i niefortunny nieboszczyk.

Warszawa (tel. wł. M.). Złodzieje warszawscy, z powodu zbliżających się świąt, rozjechali się na prowincyę, celem zdobycia łupów. Wczoraj właśnie dwaj ich przedstawiciele, niejaki Grendowski i Kieśniak, wracali powrotną drogą z obfitym łupem, gdy natknęli się na patrolującego policyanta, który usiłował ich zatrzymać. Złodziejaszkowie nie dali za wygranę i rzucili się do ucieczki. Policyant dał strzał i ujął jednego — drugi bowiem zdołał się ulotnić, znikając w pobliskim domu. Wszelkie poszukiwania zdawały się być bezskuteczne. W domu tym **znajdował się skład trumien.**

Policyant, mając podejrzenie, otwarł wieko jednej z nich i **znalazł nieboszczyka, leżącego z rękami na piersiach, który nie wydawał się jednak być umarłym.** Wówczas policyant **uderzył nieboszczyka, wskrzeszając go. Był to drugi bandyta.**

Amerykańskie środki reklamy.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Amerykanie mają swego rodzaju pomysły w urządzaniu reklamy. Niedawno temu miał się odbyć raut, z którego dochód był przeznaczony na fundusz wdów i sierót po urzędnikach policyjnych. Celem silniejszego zareklamowania tego rautu, jeden z artystów cyrkowych, na specyalnie urządzonych szczudłach, mając na piersiach afisz, pojawił się na ulicach Nowego Jorku, w czasie czego jeden z posterunkowych policyjnych przejeżdżał na motocyklu pomiędzy szczudła, jak to dokładnie objaśnia nasza rycina.

W drugim wypadku pewna młoda dama, artystka malarka, pozwoliła kolegom wymalować na swoich plecach pewnego rodzaju reklamę dla wystawy malarskiej i udała się, jak widzimy, na bal, wzbudzając powszechną uwagę.

W innym znów wypadku ekscentryczne Amerykanki każą sobie przyszywać do kostyumu kąpielowego haftowany numer telefonu, aby nawet podczas kąpieli nie tracić kontaktu ze światem eleganckim. Jedni tłumaczą, że numer telefonu służy celem powiadomienia rodziny o ewentualnym nieszczęśliwym wypadku w czasie kąpieli, inni znów, mniej zabobonni, twierdzą, że jest to doskonały środek, aby przez telefon nawiązać po wyjściu z kąpieli liczne znajomości w świecie męskim.

A wreszcie pomysłowa amerykańska modystka na wystawie kapeluszy umieszcza kilka kur, niby w kurniku, a cel tego jasny, gdyż przez kury chce zwrócić uwagę na najnowsze fasony kapeluszy damskich.

Nadesłane.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w poniedziałek 10 kwietnia 1922 o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Nad Europą środkową wyraźnie zarysował się wyż barometryczny, który powoli przesuwał się w kierunku południowo-wschodnim; wobec tego stan pogody w Polsce nieco się polepszył, jakkolwiek miejscami były notowane opady śnieżne, którym towarzyszyły dość silne wiatry.

W godzinach porannych temperatury wahały się w pobliżu zera, popołudniu zaś o godzinie 3 pomiędzy +1 a +5 (Poznań +1, Kraków +3, Lwów +3, Warszawa +4, Lublin +5, Pińsk +2).

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 767·6, temperatura +0·7, maksimum +6·0, minimum —1·6, opad 0·2, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na wtorek: Dość pogodnie, potem zachmurzenia, nieco cieplej.

—ooo—

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro arcywesoła komedya Krzywoszewskiego „Dyabeł i karczmarka" z pp. Żmijewską, Szymańskim, Szymborskim, Miarczyńskim w rolach głównych; we czwartek, piątek i sobotę z racyi wielkiego tygodnia teatr jak corocznie zamknięty.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. W bieżącym tygodniu odbędą się tylko dwa przedstawienia a to dziś we wtorek 11 bm. „Odmłodzony Adolar" i jutro we środę 12 bm. „Baron Kimmel". W przygotowaniu „Gasparone" znakomita operetka Milleckera, „Urlop małżeński" najnowsza operetka Gilberta, oraz ulubiona „Królowa przedmieścia" Krumłowskiego. Zespół operowy przygotowuje operę Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin". Dyrekcyi teatru udało się pozyskać znakomitą parę baletową ulubieńców Krakowa pp. Eugeniusza i Maryę Koszutskich, którzy wystąpią na naszej scenie w najbliższych dniach.

Z TEATRU „BAGATELA". „Szał" Krzywoszewskiego powtórzony będzie jeszcze dziś we wtorek i we środę, ustępując miejsca repertuarowi świątecznemu.

SIEDM SŁÓW CHRYSTUSA. Oratoryum Th. Dubois odtworzy przy współudziale orkiestry symfonicznej Związku muzyków polskich Towarzystwo oratoryjne. Jako soliści wystąpią artyści opery krakowskiej pp. L. Jaworzyńska, K. Kniaginin i J. Stępniowski. Koncert odbędzie się w Wielki Czwartek i Piątek 13 i 14 bm. o godz. 8 wieczór w teatrze „Bagatela". Bilety sprzedaje już kasa teatru „Bagatela".

NOWY KAPELAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Rozkazem Komendy Okręgu krakowskiego Związku Strzeleckiego na skutek uchwały Zarządu Okręgowego, został mianowany Kapelanem Okręgu Kra. Zw. Strzel. Ks. Roman Stojanowski, kapelan W. P. w rezerwie, b. kapelan Grupy Polud. Górnośląskich Wojsk Powstańczych, odznaczony Krzyżem Walecznych i Śląską Wstęgą Waleczności I. kl.

WIECZORNICA HARCERSKA. Miłą rozrywką dla licznie zebranej publiczności (głównie ze sfer rodzicielskich) była wieczornica harcerska, urządzona w niedzielę w sali Kasyna oficerskiego staraniem Koła Przyjaciół VI. Drużyny. Na pomysłowy program złożyły się przedewszystkiem popisy sprawności harcerskiej, wśród których prawdziwą sensacyą było przedstawienie [illegible] indyjskiego i wyzwolenie pojmanego przez Indyan harcerza. Do uświetnienia programu przyczyniła się wydatnie utalentowana artystka miejskiego teatru opera i operetka p. Korabianka pięknem odśpiewaniem pełnych uroku piosenek przy akompaniamencie dyr. Barańskiego. Młodzi harcerze wyraz swego zachwytu oraz wdzięczności dali zarówno w [illegible] oklaskach jak w pięknym adresie. Obydwojgu artystom należy się serdeczna podzięka za iście skautowy „dobry uczynek" na rzecz harcerskich kolonij letnich, na który to cel przeznaczony został dochód z wieczornicy. Uroczystość zakończyło wręczenie drużynie jej godła w postaci jastrzębia i żołnierskie przemówienie kpt. Tomaszkiewicza.

INSTYTUT FILMOWY. W tych dniach zorganizował się w Krakowie „Instytut filmowy" pod kierownictwem pp. dra Kazimierza Lubeckiego i Stefana Sybicza artysty film. Od dnia 20 bm. zaczną się w Sokole wykłady gry filmowej (dyr. A. Waldemar Żero i dyr. J. Kucharski) 1) Element kinematografii; 2) reżyserya filmowa; 3) film jako czynnik wychowawczy) plastyki (Lia Carme i Ż. Lubicz-Stelinegr) charakteryzacyi (Miarczyński art. dram.) kostyumologii (prof. T. Błotnicki) historyi sztuki (dr K. Lubecki) Estetyki (dr K. Lubecki), języka an-

dzielskiego (prof. B. Smith), języków francuskiego i niemieckiego (red. H. Tarnawski). Instytut zarejestrowany został w Wydziale IV magistratu pod L. 16133. Kancelarya Instytutu przyjmuje wpisy i udziela informacyi w hotelu „Polonia" przy ulicy Basztowej 27, pokój nr 22.

Z TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH. W niedzielę odbyło się w gimnazyum św. Jacka pierwsze po wojnie zgromadzenie posiedzenie Wydziału „Tow. Kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich". W obradach wzięli udział niemal wszyscy członkowie Wydziału. Prezesem Tow. wybrano na rok 1922 prof. Karola Stacha wiceprezesami dra Jana Frączkiewicza i ks. Z. Kulżę, sekretarzem Tow. prof. Wł. Kocha a jego zastępcą prof. W. Mossoczego, skarbnikiem prof. J. Ostrowskiego a zastępcą dra Wł. Ekierta, gospodarzem kolonii prof. dra St. Weinera, zastępcą inż. T. Świerza w Porębie Wielkiej. Wybrano nadto dla celów propagandy Tow. Komisyę prasową, która stanowią pp. dyr. Zawiliński, prof. Koch i prof. Mossoczy. Omawiano m. i. sprawę konserwacyi nowej kolonii w Porębie na co potrzeba najmniej 150.000 mk. Dalsza sprawa była kwestya wysłania na bieżące wakacye jak największej ilości uczniów. Stan kasy obecnie wynosi 521.615 marek, gdy tymczasem budżet na utrzymanie pełnej tegorocznej kolonii wynosić będzie 1.800.000 marek. Wobec tego postanowił Wydział użyć wszelkich środków propagandy aby zebrać potrzebne fundusze i zabezpieczyć byt pełnej tegorocznej kolonii w Porębie Wielkiej.

ARNOLD FOELDESY, którego gra wzbudziła we wszystkich centrach muzycznych tak wielkie zainteresowanie wystąpi w Krakowie we wtorek 18 bm. Zgodne relacye całej prasy, pełne entuzyazmu i podziwu stwierdzają że A. Foeldesy jest mistrzem gry wiolonczelowej w ścisłym znaczeniu tego wyrazu i że jest jedynym godnym następcą słynnego czelisty Pablo Casalsa. Technika Foeldesy'ego jest tak zagadkowa, interpretacya tak wyjątkowa, że artysta ten jest obecnie sensacyą, o która ubiegają się największe agencye koncertowe.

HERMAN JALLOWKER tenor o światowej sławie, wystąpi u nas w sobotę 22 bm. Niektóre kategorye biletów są już wyczerpane.

OLGA DESMOND, słynna tancerka wystąpi u nas w przeździe w sobotę 29 bm. w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej teatru.

(—) KASA KOLEJOWA, FELICYANT I PŁASZCZ. Niejaki Tymoteusz Nosek zam. przy ul. Szerokiej 2 kupił na stacyi w Grzegorzkach bilet kolejowy do Kocmyrzowa. Przez pomyłkę jednak wydano mu zamiast biletu do Kocmyrzowa bilet do Bieńczyc. Kiedy p. Nosek nie zauważywszy tej pomyłki jechał spokojnie do Kocmyrzowa, też za Bieńczycami zjawił się konduktor, który zobaczywszy u Noska bilet jedynie do Bieńczyc oddał go na stacyi w Kocmyrzowie w ręce policyi. Ponieważ Nosek nie miał pieniędzy na zapłacenie kary, spisano z nim protokuł i mimo że Nosek dawał w zastaw swój zegarek, posterunkowy nazwiskiem Polek kazał mu iść ze sobą. Tymczasem w drodze zabrał Polak Noskowi płaszcz z wojskowego materyału o cywilnych guzikach, poczem poszkodowanego puścił. Płaszcza dotychczas Noskowi nie zwrócono.

(—) KRADZIEŻ UPRZĘŻY. Dnia 8 bm. skradziono Mieczysławowi Bieniewskiemu właścicielowi dóbr w Stryszowie uprząż z okuciem niklowem na konia, wartości kilkudziesięciu tysięcy marek.

(—) ZGUBIONE. Róża Roth zam. przy ul. Dietlowskiej 113 zgubiła dnia 8 bm. złotą plecioną branzoletkę wartości 25.000 marek.

(—) SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ. W mieszkaniu inżyniera Tad. Leszczyńskiego powtarzały się już od dłuższego czasu systematyczne kradzieże materyi, bielizny, obuwia, w.ktualów i gotówki na łączną sumę 300.000 marek. Policya w toku śledztwa aresztowała służącą inżyniera Ewę Dudzik lat 23 rodem z Męciny (pow. Limanowa), która przyznała się do kradzieży. Skradzione rzeczy oddawała swemu bratu przyrodniemu Józefowi Wójcikowi lat 22 bez zajęcia. Aresztowany Wójcik przyznał się, że rzeczy oddane sprzedawał na tandecie. Część skradzionych rzeczy zdołała policya odebrać i zwrócić właścicielowi.

(—) Z ŻYWCA donoszą: Dnia 4 bm. zmarł nagle w Milówce p. Rudolf Jamka kierownik szkoły w Ujsołach koło Żywca. Zmarły jako człowiek energiczny i zdolny cieszył się powszechną sympatyą miejscowego ludu. Ł.

„GŁOS LOKATORSKI". Wkrótce rozpocznie wychodzić w Warszawie pismo pt. „Głos lokatorski" wydawany przez centralę zrzeszeń lokatorskich. „Głos lokatorski" będzie poświęcony najbardziej palącym zagadnieniom środowisk miejskich i wypowiadaniu wszelkiego rodzaju poglądów. W dn. 7 i 8 maja br. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd zrzeszeń lokatorskich z całej Polski.

OBWIESZCZENIE w sprawie wywozu artykułów żywności. Na podstawie uchwały Rady Ministrów z 30 marca br. Województwo ogłasza, że wywóz koleją lub kołowo, wyprowadzenie lub wynoszenie po za granice Państwa zboża i jego przetworów, bydła, świń, mięsa świeżego i jego przetworów, tłuszczów zwierzęcych, jaj, mleka i jego przetworów jest wzbroniony. Zakaz ten nie dotyczy transportów, zaopatrzonych pozwoleniami na wywóz, wystawionemi najpóźniej 30 marca br. oraz przesyłek transitowych pochodzących z Rumunii, wreszcie transportów do Górnego Śląska, jeśli przez zaczenie to jest wyraźnie w odnośnem pozwoleniu wywozowem uwidocznione. Dopuszczona do wywozu jest tylko reszta kontyngentu jaj, ustalonego na miesiąc kwiecień br. Przekraczający ten zakaz będą karani w drodze karnosądowej na podstawie art. 25 ustawy o zwalczaniu lichwy z 2 lipca 1920 Dz. u. p. Nr. 67, poz. 449., przyczem towar może uledz konfiskacie. Obwieszczenie to obowiązuje natychmiast. Wojewoda: **Galecki.**

Jeniec niemiecki — światowym oszustem

Fałszywy marszałek dworu i adjutant króla Belgii dekoruje orderem amerykańskiego jenerała. - Na audyencyi u sułtana. - Uwieziony i przeproszony.

Warszawa. (Tel. wł.). Dzienniki belgijskie donoszą o aferze pewnego Niemca Stephana, który w r. 1919 dostał się do niewoli belgijskiej, poczem bezzwłocznie, po złożeniu broni, został uwolniony z obozu jeńców, gdyż zdołał wmówić przedstawicielom władz belgijskich, iż pochodzi z okolicy Malmedy. Gdy był na wolnej stopie, ów Niemiec przedstawiając się za marszałka dworu **zamówił telefonicznie** w biurze fotograficznem armii belgijskiej **250 podobizn króla Alberta**, które też otrzymał. Następnie zaopatrzył się w fałszywe dokumenty osobiste i **jako adjutant królewski doręczył medal wojenny** dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych **gen. Allanowi**. Podczas swego pobytu w dowództwie wojsk amerykańskich **pożyczył sobie znaczne kwoty od oficerów, poczem uciekł do Konstantynopola, gdzie był przyjęty przez sułtana ze wszelkimi honorami**, przysługującymi wybitnym osobistościom. Po kilkudniowym pobycie został zdemaskowany i pod strażą odstawiony do kwatery wojsk międzysojuszniczych w Konstantynopolu, gdzie zdołał tak zręcznie się obronić, iż **członkowie dowództwa przeprosili go osobiście** za wyrządzoną mu krzywdę, wypuścili na wolną stopę. Obecnie ma on przebywać w Anglii.



Mistrzostwo klasy A.

B. B. S. V.—Makkabi (Kraków) 5:2. W Bielsku rozegrane zostały zawody o mistrzostwo klasy A między tamtejszym klubem B. B. S. V. a Makkabi z Krakowa. Drużyna bielska odniosła zwycięstwo nad drużyną krakowską, uzyskując w mistrzowstwie dwa punkty i trzecie miejsce.

Mistrzostwo klasy B.

W Krakowie:
Korona—Olsza 2:1 (2:0).
Podgórze—Jutrzenka II. 1:1 (1:0).
Cracovia II—Wawel 2:0.
W Bielsku:
Biała—Lipnik Hakoah 3:3.
Sportklub Bielitz—Verein f. Rasenspiele 4:1.

Zawody sportowe we Lwowie.

Lwów (tel. wł.). Pogoń Lwów—Pogoń stryjska 8:1 (7:0). W pierwsz. połowie ogromna przewaga Pogoni lwowskiej.

Pogoń II—Lechia II (o mistrzowstwo klasy B) 6:0 (4:0).

Czarni—Rewera 8:2 (4:0) (o mistrzowstwo klasy A).

Czarni II—K. S. 8:2 (3:0).

Bieg na przełaj L. K. S.—Pogoń, urządzony na odległość, wywołał wielkie zainteresowanie w kołach sportowych lwowskich. Miarą zainteresowania jest stosunek wysokości cyfr startujących, z których wszyscy dobiegli do mety. Pierwszy przybył kapitan Sterba w czasie 12:31 8, drugi Berchowski (junior), Steczków (Czarni) 14:2. Bieg odbyto dokoła placu Cetnera.

Warszawa. WKS—AZS 1:1, Warszawianka—Korona 5:0, Polonia—AZS 3:0, Korona—Lechia (Lwów) 1:0.

(—) Lublin—Brześć Litowski: Reprezentacya Lublina bije Brześć Litewski w stosunku 3:1 (0:1).

(—) Sportklub—Union Žižkov. W ubiegłą sobotę wiedeński Sportklub w Pradze gra z czeskim union Žižkov, bijąc klub czeski w stosunku 2:1 (1:0).



Milionówka pójdzie w górę

Warszawa, (Tel. wł.). Pożyczka premiowa t. zw. „milionówka" została już całkowicie wysprzedana, z powodu czego w kołach finansowych panuje przekonanie, że kurs giełdowy mil onówki w krótkim czasie znacznie się podniesie.

Miliardy polskie za pomarańcze

Warszawa. (Tel. wł.). Według obliczeń kompetentnych dzienników import wzmógł się w ostatnim czasie bardzo. Tak np. wzmogło się ogromnie w bieżącym sezonie sprowadzenie pomarańcz, których sprowadzono za blizko 4 miliardy marek polskich.

—ooo—

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 10 kwietnia

Waluty i dewizy	[illegible]				
	[illegible]		[illegible] waluty		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	tranzakcye
Dolary St. Zjedn.	3700	3850·—	3700	3850 —	— —
„ kanad.	3600·—	3700· —	3500·—	3700·—	—·—
Franki franc.	340 —	350 —	350·—	360·—	—·—
„ belgijs.	320·—	335·—	320·—	335·—	— —
„ szwajc.	750 —	770 —	750 —	770 —	—·—
Funty szterlin.	16.400	17.000	16.400	17.000	—·—
Marki niemiec.	12· —	13 —	12·—	13 —	12·60 12·6
Korony austr.	— 45	— ·51	— 48	— ·51	— ·49½
„ czesko-sł.	72 —	74	72 50	74 50	—·—
„ węgiers.	4·30	4·60	4 30	4 60	— —
Lei rumuński	23·—	25 —	24·—	25 —	—·—
Liry włoskie	190·—	210·—	190·—	210· -	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	[illegible]	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700 —	
Bank Hipoteczny	800·—	850·—	800—850
Bank Małopolski	675·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	580·—	650 —	
Powszechny Bank Kredyt.	350· —	400 —	
Akc. Bank Związk. I-VII	600· —	700· —	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600· —	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. I. H. I—IV em.	600·—	650·—	615—620
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	250 —	300·—	280·—
„Polski Glob"	850·—	950·—	850—925
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	325·—	375·—	350·—
Zieleniewski I—III em. „ex"	5900·—	6200·—	6000—6100
H. Cegielski, Poznań	2350·—	2450·—	2400·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1300·—	1400· -	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	1750·—	1850·—	1800—1825
„Pocisk"	700·—	800·—	
Automotor	1100·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	[illegible]	[illegible]	
Górka	6400·—	6700·—	
Siersza	6300·—	6500·—	6400·—
Tepege I—IV	5800·—	6000·—	5800·—
Polska Nafta	2000·—	2100·—	2035—2060
Zjedn. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Orkos	5200·—	5500·—	
Pezet	1000·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Strauss" I—V em.	2850·—	3050·—	2000—2050
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2900·—	3100·—	3000—2950

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3830 3815 3830 sprzedaż 3850 kupno 3810. Czeki. Gdańsk trans. 12·50 sprzedaż 12·75 kupno 12·35. Belgia trans. 322 324 i pół, 324. sprzedaż 326 kupno 322 Berlin trans 12·65 12·50 12·55 sprzedaż 12·73 kupno 12·35 Londyn trans 16800 17050 16825 sprzedaż 17025 kupno 16825. Nowy Jork trans 3830 sprzedaż 3850 kupno 3810 Paryż trans. 355 352 353 sprzedaż 355 kupno 351 Praga trans. 74 i pół. Szwajcarya trans. 755 751 sprzedaż 755 kupno 747 Wiedeń trans. 50 i pół 50 sprzedaż 50 kupno 49. Drobne dolary trans nienotowane, sprzedaż 3830 kupno 3790.

Wiedeń (PAT) Berlin 25·70. Budapeszt 9·37. Londyn 33250 Medyolan 412·70. Nowy Jork 7681·50 Paryż 707·80. Praga 152·27 i pół. Warszawa 1·93 i pół. 2·05 i pół. Zurych 1493·75.

Zurych (PAT) Berlin 1·70. Holandya 195. Nowy Jork 514. Londyn 22·71. Paryż 47·30 Medyolan 27·75. Bruksela 43·65. Kopenhaga 109. Sztokholm 134 i pół Chrystyania 23 i pół. Madryt 130. Buenos Ayres 162 Praga 10·05 Budapeszt 0·60 Zagrzeb 1·53 **Warszawa 0·13.** Wiedeń 0·05.60. Korona austryacka stemplowana 0·07.

—oOo—

Guy de Chantepleure. 65

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

Zwróciłam wprawdzie uwagę Wilhelmowi na to, że znacznie przyjemną już wyśpiewywał święty Franciszek z Assyżu hymny pochwalne dla brata naszego, słońca. Ale towarzysz mój nie przyznał się mimo tego do klęski.

— Poczciwy święty Franciszek z Assyżu, — rzekł, — wychwalał nie tylko „Brata słońca, bo piękny jest i promieniejący", ale uznawać umiał także i zasługi „Siostry wody", dlatego, że bywa pożyteczną, skromną, wartościową i czystą"...

Przyjaciel mój jest uparty! Więc przerwałam dyskusyę i wzruszyłam ramionami, rzucając niechętne spojrzenie ku ratuszowi, którego fronton równie mi się wydał gderliwy i niechętny, jak oblicze człowieka, który mu zakłóca spokój.

Więc oglądałam budowle, czyli, chcąc być dokładną, wnętrze budowli i zawartości ich, a nigdy fasadę, ani zewnętrzną jej powierzchnię... Szybko wyskakiwałam z powozu, przy pomocy Kerjeau, biegłam co sił, pod ochroną parasola, z którego woda spływała strumieniami i co go towarzysz mój trzymał nad moją głową, wpadałam, jak bomba, ze spuszczoną głową, pod jakiś portal z cegieł lub kamieni nie dopatrzywszy się wcale, czy się znajduję w kościele jakimś, ratuszu lub muzeum.

Gdyśmy jechali z jednego miejsca na drugie, wymieniał Kerjeau kolejno to wszystko, na co należało popatrzeć, więc jakąś oryginalnie kręconą uliczkę, ładny domek o załamanych daszkach, okno, wykwintnie rzeźbione, zabawny szereg małych wieżyczek, przypominających dziecinne zabawki, wyludniony zaułek, przez który przechodzi staruszka w charakterystycznej mantyli z kapiszonem... Słuchałam ślicznych archaicznych nazw: więc ulica Włóczek, ulica Ślepego Osła, ulica Miodowa, ulica Różańcowa... Lecz nie miałam nawet ochoty się patrzeć, udawałam jednak, że widzę wszystko... W ten sposób poznałam katedrę, ratusz, pałac sprawiedliwości, kaplicę Przenajświętszej Krwi, muzeum starożytnych obrazów.., i niejedno zapewne jeszcze.

Lecz wcale nie mam ochoty rozciągać się nad opowiadaniem tej wędrówki, pełnej zawodów. Wszystkie wspomnienia mieszały się w mym umyśle i pozostawiam je w nieładzie, tak, jak gospodyni, co złożyła w szafie stos najróżnorodniejszych przedmiotów i która mówi: „Poukładam je kiedyindziej".

Od czasu do czasu tylko odłącza się od całości pojedynczy jakiś obraz lub refleks jakiegoś obrazu. W tej chwili naprzykład widzę przed oczyma alabastrowy pomnik Jana Carondelet, biskupa z Palermo, w katedrze Zbawiciela. Prałat ten leży, w episkopalne przyodziany szaty, na łożu z czarnego marmuru, ale poza jego robi wrażenie, że on nie śpi, tylko rozmyśla. Gładka i ciepła przejrzystość alabastru o różowo złocistym odcieniu, zdaje się drżeć i pulsować życiem szczegółem i jakby bardzo wzniosłem... Całe dzieło to wspaniałe jest i pełne dziwnej, wzruszającej duchowości. Sama jej jednak nie spostrzegłam i nie szukałam jej bynajmniej.

Kerjeau zwrócił moją nań uwagę i pojęłam wielką piękność pomnika, który głębsze na mnie wywarł wrażenie od grobowca ze złoconego mosiądza w kościele Panny Maryi i od sławnych, wspaniałych z powodu kosztownych ozdób, posągów Karola Śmiałego i Maryi Burgońskiej.

I wspominam także, — co stanowi nowy dowód tego jaki nieład panuje w szafie mojej pamięci, — starą siedzibę panów na zamku Grutus, w której stanęłam jak wryta, pomimo tego, że się nie pozbyłam bynajmniej niezadowolenia z powodu słoty, przed najcudowniejszemi koronkami, jakie kiedykolwiek w życiu widziałam. I nic dziwnego... gdyż miałam przed sobą kolekcyę światowej sławy, całe dzieje koronki, począwszy od jej najprymitywniejszych, niezręcznych prób, a skończywszy na najwspanialszych arcydziełach, istnych cudach roboty klocków i igły. Wyobraźnia moja, zarówno jak moje kobiece upodobanie były pod urokiem tych czarodziejskich wyrobów ludzkich rąk. Bo cóż może być więcej porywającego, jak piękna, stara koronka, o której się słyszy takie określenie: „Ten kołnierz, ściegu Bincha, tak cieniuchny i tak przejrzysty, to żmudna praca nieznanej artystki, która wskutek niej, wedle tradycyi, straciła wzrok... Nosiła go przed trzema wiekami księżniczka X!"...

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

Baczność kuśnierze! Świeży transport tarbaganów i amlinowych, Bisamarsbraun i Filadelfia nadszedł oraz Bryzelia żółta do nabycia w **Magazynie Futer Bolesława Wróblewskiego, Kraków, plac Szczepański 2.** 8 9

Ziemniaki jadalne i nasienne pierwszej jakości sprzedaje wagonowo „Mercna" Spółka dla handlu i przemysłu ze Wschodem Lwów, Żyblikiewicza 24. Telefon: 736. Telegram: Mercna Lwów. 9.84

TARTAK kompletny dwugatrowy z lokomobilą i stolarnią (wszystkie maszyny prawie nowe) do przeniesienia. **KOCIOŁ** parowy Gallowaya 35 mtr. pow. ogrzewalnej, 6½ atm. ciśn. **LOKOMOBILĘ** 45·60 P. S. fabr. Joelia & Sohn. dwucylindrową kondenzacyą **HEBLARKĘ** (Dickten) 400 m/m szer. 180 m/m wys. fabr. Blumwe sprzeda tanio **Pomorskie Biuro Komisowo-Handlowe, Szeroka 37, Toruń. tel. 144.** 9103

Okazyjnie do sprzedania: **Maszyna do pisania,** złoty zegarek damski z łańc., aparat fotograficzny i browning. Oglądnąć można w sklepie Jabłczyka, Długa 14. 9137

Baczność!

Do sprzedania na Kujawach i w Poznańskiem 100 gospodarstw od 5 do 300 mórg. Folwarki od 350 do 5000 mórg (z niemieckich rąk) ziemia w wysokiej kulturze. Bogaty, żywy i martwy inwentarz. **Okazyjnie folwark** przeszło tysiąc morg w tem 400 mórg łąki, budynki murowane, dwór o 10 pokojach ogród owocowy 20 mórg blisko kolei i dużego miasta, żywy i martwy inwentarz nadkompletny, cena około 40,000.000 marek. 8908

Okazyjnie Magazyn mebli na sprzedaż z powodu stosunków familijnych połączony z stolarnią i dwu-piętrową kamienicą murowaną, w centrum miasta, magazyn z dwiema wielkiemi wystawnemi oknami, z wielkim zapasem mebli, cena razem około 6 milionów marek. Domy handlowe i przemysłowe, hotele, młyny parowe, fabryki, gościńce, wille i różne inne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. Tylko dla poważnych reflektantów. Przestrzega się przed agentami na dworcach 8981

Biuro pośrednicze w sprzedaży majątków W. Gudziński Ski, Inowrocław ul. św. Mikuła a 30.

Do sprzedania auto duże, stojące. Wiadom. w Adm. „Gońca krak".

RÓŻNE

Józef

Narazie brak gotówki dla adwokata. Gdyby jest większa suma do zaspokojenia wierzycieli byłby powrót możliwy. Żona była ciężko chora. Sprzedałam fortepian, aby zapłacić marki ... 9192

W celach jedynie towarzyskich pragnę poznać mężczyznę młodego, inteligentnego. Jestem młoda, zamożna, o bujnej fantazyi, lubię przyrodę i wiosenne spacery. Zgłoszenia z fotografią do Admin. „Gońca Krak." pod „Adw."

Bank obrotowy, Kraków, Rynek gł. 8 poszukuje robotnica do posługi. 9197

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie wojskowe na nazwisko Grochot, Kraków, Arjańska 18, które unieważniam. 9201

Spólnika nieposzlakowanego charakteru Polaka, najchętniej oficera z demob. z kapitałem półtora do 3 milionów mkp. i ewent. ze współpracą poszukuje się dla poważnej instytucyi handlowej. Zgłoszenia „Verda Stello" Sambor. 9140

Samodzielnego drzewarytnika (pracownika rzeźb z drzewa) przyjmie natychmiast Fabryka mebli J. Skrzywanek, Cieszyn. 9089

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.